

Jednodniówka stowarzyszenia regionalnego
Forum dla Zagłębia Dąbrowskiego
1863 - 6/7 Luty - 2011



"POWSTANIEC"



**Powstanie Styczniowe
w Zagłębiu Dąbrowskim**

"Panowie, żadnych marzeń!" To oświadczenie nowego cara Rosji Aleksandra II wygłoszone podczas jego pobytu w Warszawie, w maju 1856 roku wyzbyło wszelkich złudzeń, co do politycznej przyszłości ziem polskich wchodzących w skład zaboru rosyjskiego. Polska, przynajmniej formalnie niezależna nie istniała w tym czasie już od około 60 lat. Od upadku, wraz z Napoleonem namiastki wolnego kraju, Księstwa Warszawskiego już także upłynęło ok 40 lat. Polacy jednak nigdy nie pogodzili się z utratą niepodległości!

Tragiczne doświadczenia Powstania Listopadowego i rosyjski terror który nastąpił po jego upadku skutkowało różnorodnymi szykanami gospodarczymi, a przede wszystkim politycznymi.

Po śmierci Mikołaja I, osławionego "żandarma Europy" tron rosyjski, a wraz z nim panowanie nad ziemiami polskimi zaboru rosyjskiego objął jego następca, Aleksander II, który deklarował przeprowadzenie różnorodnych reform, w pewnym zakresie także politycznych. Z tego właśnie powodu część elit nad Wisłą przyjęła go nieomal entuzjastycznie. Liczono, nie na odzyskanie pełnej niepodległości Polski, ale przynajmniej na jakąś ograniczoną emancypację.

Tymczasem oświadczenie cara było jednoznaczne i w społeczeństwie polskim, także w jego elitach (choć oczywiście nie wszystkich) ugruntowała się myśl, że niepodległość Polski można zdobyć wyłącznie w wyniku walki zbrojnej. Zakładano, że kolejna insurekcja, przy sprzyjających geopolitycznych uwarunkowaniach w Europie może zakończyć się sukcesem!

Polscy patrioci, przy wsparciu emigracji powołali do życia wiele tajnych organizacji, które rozpoczęły przygotowania do wybuchu powstania. Głównym ośrodkiem przygotowań została Warszawa, ale spisek obejmował wszystkie prowincje. Bardzo ważną rolę w tych planach, ze względu na przygraniczne położenie miało odgrywać Zagłębie Dąbrowskie, czyli ta część zachodniej Małopolski która znalazła się w zaborze rosyjskim. Cały, ten nowo powstający okręg przemysłowy, wraz z otaczającymi wiejskimi obszarami znajdował się wtedy w powiecie (obwodzie) olkuskim. Przez Zagłębie Dąbrowskie przebiegała bardzo ważna arteria komunikacyjna i "okno na świat", kolej żelazna warszawsko-wiedeńska.

Ludność zamieszkująca te tereny od zawsze była głęboko patriotyczna, uczestniczyła we wszystkich pracach i zrywach niepodległościowych. Tak też było i tym razem. Sieci spisku objęły całe Zagłębie Dąbrowskie. Bardzo ważną rolę odgrywali przy tym urzędnicy kolejowi i kolejarze pracujący na granicznych stacjach w Maczkach (Granicy) i w Sosnowcu. To przez ich ręce przechodziła większość broni zakupionej na zachodzie Europy przez polskich emisariuszy. Oprócz broni przemycano także wtedy znaczne ilości tajnych dokumentów. Oprócz tych, jakże istotnych dla przyszłego powstania prac zaplanowano na tym terenie powołanie i koncentrację kilku oddziałów powstańczych.

Przygotowania do wybuchu powstania toczyły się coraz szybciej, a termin jego wybuchu zaplanowano na późną wiosnę 1863 roku. Tymczasem władze carskie zdające sobie doskonale sprawę z tego co "wisi w powietrzu" zaplanowały działania mające na celu zapobieżenie nowej insurekcji. Liczne aresztowania działaczy spiskowych i zarządzony pobór (tzw "branka") do rosyjskiego wojska, mający spacyfikować nastawioną patriotycznie młodzież spowodował, że w nocy z 21 na 22 stycznia 1863 roku Komitet Centralny Narodowy ogłosił powstanie narodowe przeciw carskiej Rosji.

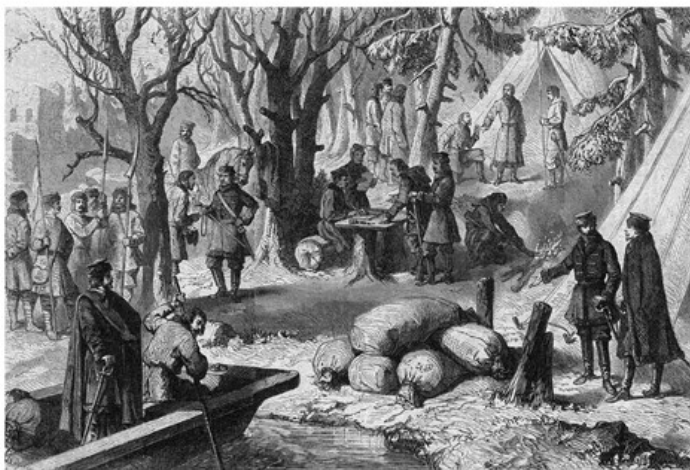
Przyspieszony termin wybuchu powstania i związane z tym pewne zaskoczenie, oraz nie dokończone przygotowania, między innymi brak wystarczającej ilości broni, już zakupionej, ale jeszcze nie przywiezionej spowodował pewne określone problemy. Rozkaz o wybuchu powstania nie dotarł do wszystkich spiskowców. Planowane pierwotnie w innym terminie koncentracje oddziałów powstańczych nie wszędzie się powiodły.



Tak było i w przypadku oddziału powstańczego który miał skoncentrować się na Górze Zamkowej w Będzinie. Na czas nie dotarli wszyscy zaprzysiężeni, a co gorsza także jego dowódca. W tej sytuacji zebrani ochotnicy rozproszyli się, przy czym znaczna ich część udała się do Ojcowa, gdzie zorganizowano duży obóz wojskowy.

Informacje o wybuchu powstania, nazwanego później styczniowym dotarła do Zagłębia już 23 stycznia, wraz z pasażerami pociągów przybywających z Warszawy. Niejako oficjalne informacje o tym co tak naprawdę się wydarzyło przywieźli kilka dni później pracownicy kolei. Informacje te dotarły także do stacjonujących w Zagłębiu oddziałów rosyjskich i postawiły je w tan pogotowia.

Dowódcą dużego obozu powstańczego w Ojcowie i zarazem naczelnikiem wojskowym i cywilnym województwa krakowskiego był w tym czasie Apolinary Kurowski. Na jego rozkaz drobne oddziały powstańcze z ojcowskiego obozu dokonywały w najbliższy teren wypadów zwiadowczych i aprowizacyjnych, które często zamieniały się w potyczki z rosyjskimi żołnierzami.



Działo się tak także na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, które właściwie przez cały okres Powstania Styczniowego było miejscem powstańczej aktywności, czego dowodem są liczne pamiątki: groby, krzyże, kapliczki, płyty pamiątkowe i pomniki.

Informacje od miejscowej ludności, oraz te uzyskane podczas akcji zwiadowczych potwierdziły fakt iż na terenach Zagłębia są stosunkowo niewielkie oddziały rosyjskie, a to dawało szansę na opanowanie tego, jakże ważnego pod wieloma względami pogranicznego trójkąta. Celem powstańców miało być opanowanie stacji kolejowych, wraz z komorami celnymi w Maczkach (Granicy) i Sosnowcu, oraz przejść granicznych w Modrzejowie i Czeladzi.

Taki, zupełnie oswobodzony pas graniczny, niezmiernie ważny strategicznie dawał powstaniu ogromne możliwości, choćby w ułatwieniach dostaw broni, lub przenikaniu ochotników pragnących walczyć za wolną Polskę.

Apolinary Kurowski wydał odpowiednie rozkazy i wydzielony oddział powstańczy wraz z oficerami: Teodorem Cieszkowskim, Stanisławem Nikiforem, Edwardem Staweckim i Ludwikiem Miettą wyruszył przez Ojców w kierunku Maczek, do których dotarł 6 lutego 1863. Okazało się, że rosyjska straż graniczna i rosyjscy celnicy na wieść o zbliżających się powstańcach uciekła w popłochu do Modrzejowa. Po ustanowieniu władzy narodowej zastanawiano się jaki ma być następny cel powstańczego ataku: Modrzejów czy Sosnowiec?

Po naradzie ze swoimi oficerami Kurowski zdecydował, że kolejnym celem będzie jednak Sosnowiec. Przy pomocy miejscowych kolejarzy przygotowano powstańczy pociąg liczący dziesięć towarowych wagonów i dwie lokomotywy. W wagonach wycięto otwory strzelnicze, a ściany wzmocniono podkładami. Był to prawdopodobnie pierwszy w świecie prototyp "pociągu pancernego", którego jednak nie sprawdzono w boju, gdyż posłużył tylko do transportu powstańców. Tuż przed północą ruchoma "twierdza" powstańcza wyruszyła z Maczek, przez Ząbkowice i Dąbrowę (Górnica) w kierunku Sosnowca.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że Sosnowiec jako miasto wtedy jeszcze nie istniał! Istniały wtedy, samodzielne miejscowości takie jak Pogoń, Sielec i inne, które dopiero znacznie później utworzyły wspólne miasto które przyjęło właśnie nazwę Sosnowiec. Natomiast nazwą Sosnowiec, (urządowo Sosnowice Warszawskie) określano ogromną stację kolejową wybudowaną w szczerym polu na gruntach pogońskich. W czasie Powstania Styczniowego stacja ta istniała dopiero od niespełna czterech lat, ale zdążyły już przy niej powstać różne budynki, które w przyszłości miały stworzyć centrum nowego miasta. Oprócz samego dworca kolejowego do naszych czasów zachował się także inny niemy świadek bitwy powstańczej która się tu toczyła, budynek "kościółka kolejowego", znajdujący się tuż obok stacji. Do niedawna istniał także inny obiekt "pamiętający" tamto chwalebne wydarzenie, a mianowicie wyburzony stary szpital na Pogoni, w którym po bitwie opatrywano rannych powstańców, (ale także rannych rosyjskich jeńców) których później przewieziono do szpitala w Dąbrowie.

Opisów samej bitwy o dworzec w Sosnowcu jest co najmniej kilka i niektóre z nich różnią się między sobą, często nawet dość zasadniczo. Często są to opisy literackie, a więc w tych przypadkach zawierają fakty historyczne wsparte wyobraźnią autora.

Ja, do opisu bitwy posłużę się jednak słowami samego Apolinarego Kurowskiego, po prostu zacytuję jego własny raport dotyczący tych wydarzeń:

**RAPORT
APOLINAREGO KUROWSKIEGO
naczelnika wojskowego woj. Krakowskiego
do Tymczasowego Rządu Narodowego
pisany 8 lutego 1863 r.**



D. 5 II zostawiwszy pewną siłę na obronę obozu, sam wyruszyłem w 30 koni i 50 kosynierów celu oczyszczenia reszty granicy, aż do Czeladzi. Dowiedziałem się, że w Maczkach cała straż graniczna w liczbie 300 ludzi jest skoncentrowaną. W marszu moim przez Olkusz, skąd Moskale uciekli do Miechowa, proklamowałem Rząd Narodowy, zrzuciłem wszystkie władze moskiewskie pow. Olkuskiego i ustanowiłem wszystkich urzędników, utworzyłem gwardię narodową proklamacją Rządu Tymczasowego i dekret uwłaszczający włościan pod zasłoną gwardii narodowej w całym powiecie w przeciągu 3 dni ogłosić poleciłem.

Po załatwieniu tych czynności d. 6 II z rana wyruszyłem przez Sławków do maczek; stając tam ze smutkiem dowiedziałem się, że tam nieprzyjaciela nie zastałem, bo wszystkie siły moskiewskie skoncentrowały się w ilości 300 ludzi w Sosnowcu.

Wsadziwszy więc piechotę i kawalerię na pociąg do Sosnowca pojechałem. Przybyłem tam około godz. 1 w nocy, o wiorstę od stacji wysadziłem konie i ludzi z pociągu; rozkazałem, aby środek mojej siły tworzyli kosynierzy, na prawym zaś i lewym skrzydle szli strzelcy w tyralierów rozsypani, sam z kawalerią ustawiłem się od strony granicy pruskiej, poza dworcem kolei żelaznej, gdyż tam, w razie naszego zwycięstwa spodziewałem się, że Moskale rejterować będą.

Wszystkie te rozkazy najwyborniej uskutecznione zostały; pomimo ciemności nocy o godz. 12 i pół, wszyscy stanęli do boju w przeznaczonym miejscu i równocześnie pierwszy atak został wykonany. Moskale musieli być zawiadomieni i przysposobieni, bo w pierwszej chwili napadu, chociaż najciszej się odbył,

z dwóch budynków, to jest komory celnej i stacji kolei żelaznej, morderczym ogniem nasza wiara przywitali. Pod Cieszkowskim padł koń i sam w prawą rękę postrzelony został, pomimo to nie zszedł z placu boju i z niewypowiedzianą zapalczywością i bohaterką odwagą trzy ataki na obsadzone nieprzyjacielem budynki wykonywał, lecz ciągłym zabójczym ogniem parzony, nie mógł dłużej wytrzymać, nie przyzwyczajony do takiego ognia ruchawki, i tak strzelcy, jak i kosynierzy poszli w rozsypkę. Sam więc w krwi zboczony przybył do mnie z raportem, że sam jeden pozostał, kawalerię na budynki murowane pomimo zapału i krzyku ułanów, aby ich do ataku poprowadzić, napadu wykonać nie było podobna.

Trzeba więc było całe usiłowanie wyteńczyć na zebranie rozpierzchniętych kosynierów i strzelców, a Boskim cudem w przeciągu pół godziny, usiłowania te najpomyślniej udały się. Uszykowawszy wiara na nowo do szturm z równą zapalczywością wykonany został, a lubo znów nasi przez Moskali strasznym gradem kul przywitani zostali wkrótce drzwi wyłamane zostały i budynki zdobyte.



Moskale uciekli i wymykali się drogami i katami sobie znanymi, a jeden ich oddział z 50 ludzi umykając ku granicy pruskiej pruskiej wpadł na nasza kawalerię, dał ognia. Wytrzymałszy salwę tę, rzuciłem się z kawalerią na ów oddział, który do szczętu zniesiony został.

Tymczasem kosynierzy i strzelcy przetrząsali budynki i pojedynczo ukrytych tam jeszcze żołnierzy łapali i rozbrajali.

Na tym się skończyła krwawa rozprawa naszej wiary, a zdobyczą dnia tego było 600.000 złp. zabranych za kwitami z komory, 40 koni z całym przyrządem, 100 cetn. Ołowiu itp. Po tym krwawym chrście przybyłem do Dąbrowy, gdzie znużonych do najwyższego stopnia ludzi i konie, po wygodnych kwaterach porozłokowałem. Rozbitki moskiewskie schroniły się w Prusach. Granica więc cała, od Czeladzi, aż do Barana do tej chwili jest oczyszczona. Pomimo strasznego przez cztery i pół godziny prawie nieustannie utrzymywanego ognia, przez widocznie Boska opiekę mam tylko 3 zabitych, 17 rannych i 1 ubitego konia.

Straty moskiewskie są bardzo znaczne: rannych Moskali wspólnie z moimi w szpitalu w Dąbrowie złożyłem, około 30 jeńców moskiewskich, a pomiędzy nimi kapitana żandarmów, oficera, na słowo honoru, że nigdy przeciwko nam walczyć nie będzie, i że zaraz za granicę wyjedzie, puściłem, a żołnierzy bez żadnej z ich strony zobowiązań, najserdeczniej z nimi rozstawszy się i po złotych polskich 2 na drogę wypłaciwszy, na wolność wypuściłem.

Bohaterem z dn. 7.II. Był niezaprzeczenie Cieszkowski, dzielny komendant kosynierów, który pomimo na wylot przestrzelonej ręki, wśród morderczego ognia, na czele swego oddziału wszystkie ataki wykonywał a dopiero po powrocie do Dąbrowy, wieczorem rękę sobie opatrzyć przyzwolił.

A. Kurowski

(tekst oryginalny - źródło: "Wiadomości z pola Bitwy" z 18 II 1863, nr 2, cytowane za R. Szwed "Powstanie Styczniowe w Zagłębiu Dąbrowskim")

Wiadomość o bitwie w Sosnowcu dotarła do silnego rosyjskiego oddziału stacjonującego w Modrzejowie, ale ten zamiast ruszyć z pomocą dla swoich, a czego obawiali się powstańcy, w panice przekroczył granicę pruską, do Mysłowic. Bohater bitwy sosnowieckiej Teodor Cieszkowski za swoje męstwo został awansowany do stopnia podpułkownika

Całkowite wyzwolenie tego ważnego obszaru i proklamowanie na nim władzy Rządu Narodowego było nie tylko bardzo ważnym sukcesem militarnym, ale także propagandowym. Wolny od okupanta skrawek Polski, posiadający granicę z innymi państwami dawał dla sprawy powstania ogromne możliwości i szanse. Z różnych przyczyn nie zostały one jednak wykorzystane. Jednym z głównych powodów był negatywny do powstania stosunek władz pruskich, które na podstawie ustaleń z Rosją wprowadziły kordon graniczny i zatrzymywały na swoim terytorium transporty broni, które nigdy nie dotarły do walczących powstańców.

Zagłębie Dąbrowskie przez około dwa tygodnie było jedynym tak dużym całkowicie wolnym obszarem na który władzę sprawował Rząd Narodowy. Funkcjonowały różne instytucje. Działył transport, także międzynarodowy, a pobierane opłaty celne zasilały skarb powstańczy.

Niestety, ten krótki okres wolności zakończył się wraz z nieszczęsną wyprawą Kurowskiego na Miechów, gdzie w przegranej, krwawej bitwie życie straciło życie wielu powstańców, także tych pochodzących z Zagłębia. Kurowski osądzony o nieudolne dowodzenie stracił stanowisko naczelnika i wojewody krakowskiego. Inicjatywa wojskowa przeszła jednak w ręce Rosjan, którzy stopniowo odzyskiwali utracony wcześniej teren. Olkusz i Maczki zostały przez nich zajęte 20 lutego, a Sosnowiec i Modrzejów w trzy dni później, 23 lutego 1863 roku.



Tym samym, w Powstaniu Styczniowym rozpoczął się okres walk partyzanckich, w których prawie do końca uczestniczył obszar Zagłębia Dąbrowskiego...

Pewną ciekawostką, choć mało znaną może być to, że doświadczenia walk powstańczych na terenie Zagłębia zamierzał wykorzystać wiele lat później Józef Piłsudski. To właśnie tu działały ponownie liczne organizacje niepodległościowe. W pierwotnych planach Piłsudskiego "Pierwsza Kadrowa" miała wkroczyć z Krakowa właśnie do Zagłębia! Tu miał, wzorem powstańczym powstać wolny od Rosjan obszar zarządzany przez organizacje kierowane przez niego. To tu miała "wybuchnąć" Wolna Polska!

Niestety, wielka historia przeszła obok, a plany przyszłego Naczelnika pokrzyżowały decyzje "sojuszników", Prus i Austrii, w wyniku których teren Zagłębia został okupowany wspólnie przez te dwa kraje. Na niepodległość Polska musiała poczekać jeszcze kilka lat...

Wracając jednak jeszcze na moment do Powstania Styczniowego i powstańczej bitwy o Sosnowiec, której kolejna rocznica właśnie mija nasuwa się jeszcze kilka refleksji. Było to wydarzenie o wielkiej randze patriotycznej.

W dwudziestoleciu międzywojennym żyjących jeszcze powstańców wprost wielbiono. Najwyższą rangą generał polski stawał na baczność przed staruszkiem w granatowym mundurze i czapce rogatywce. Wszelkie rocznice związane z Powstaniem Styczniowym stawały się patriotycznymi manifestacjami.

Po drugiej wojnie światowej, w istniejącej wtedy rzeczywistości starano się pomniejszyć i zniszczyć wspomnienia i tradycje związane z tym wielkim wydarzeniem. Miało to określone powody polityczne...

W chwili obecnej nic nie stoi na przeszkodzie, aby rocznicom związanym z Powstaniem Styczniowym nadać większą rangę, także w Sosnowcu! Jest to także, moim zdaniem doskonały sposób na promocję miasta. Mamy kolejną rocznicę bitwy w Sosnowcu, która zostanie zapewne po raz kolejny upamiętniona skromną symboliczną uroczystością. Czy to wydarzenia nie zasługują na coś więcej?

Ja uważam, że tak! Dlatego już dzisiaj zwracam się z gorącym apelem do wszystkich miłośników regionu, lokalnych mediów, samorządowców i władz miasta: w roku 2013, a więc za dwa lata będziemy obchodzić okrągłą 150 rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, a tym samym w lutym 2013 będzie to także 150 rocznica bitwy o Sosnowiec.

Jest jeszcze dużo czasu. Przygotujmy się i uczcijmy tą rocznicę w takim wymiarze na jaki faktycznie zasługujemy!

Niech mojemu apelowi towarzyszą słowa niezującego już, wybitnego regionalisty, Jana Przemszy - Zielińskiego, którego w tych czasach tak bardzo brakuje Zagłębiu Dąbrowskiemu...

"Nigdy przedtem, ani nigdy potem na terenie Sosnowca i całego Zagłębia tak wielki i znaczący niepodległościowy akt bojowy nie miał miejsca"

autor tekstu: Dariusz Jurek

Informacje na temat filmu:

Stowarzyszenie regionalne Forum dla Zagłębia Dąbrowskiego stworzyło film dokumentalny opisujący losy powstania styczniowego w naszym regionie. Blisko produkcję można obejrzeć na stronie internetowej stowarzyszenia (www.fdzd.org) lub na portalu YouTube.

Zdecydowaliśmy się wybrać ten epizod naszej historii, ponieważ jest on naszym zdaniem zbyt mało eksponowany. Zagłębie przecież było jedynym zwartym obszarem, gdzie władze nieskrępowanie, na kilkanaście dni sprawowali Polacy. Miejsce to było również terenem, gdzie działało wielu mniej znanych bohaterów powstania jak np. Jacek Siemieński czy Teodor Cieszkowski. Film został zrealizowany, ze wsparciem Starostwa Powiatowego w Będzinie.

Autor tekstu:
Piotr Bielecki



Podziękowania dla osób i instytucji zaangażowanych w projekcie stworzenia filmu:

Muzeum Miejskiego "Szttygarka" w Dąbrowie Górniczej za użyczenie broni w celu nakręcenia zdjęć do filmu.
Amatorskiego Klubu Filmowego "Zagłębie" i Pana Jarosława Cyby za udostępnienie pomieszczenia i sprzętu do montażu filmu.
Krzysztofa Bordy, Artura Ptasieńskiego, Bartosza Gawlika za konsultację merytoryczną.
Stanisława Czekalskiego i Teatru "Gry i ludzie" z Katowic za użyczenie strojów.
"Stowarzyszenia Dzieciom Będzina" za udostępnienie sali nagraniowej.
Rodziny Siemieńskich za udostępnienie zdjęcia Jacka Siemieńskiego.
Pracowni Konserwacji i Dzieł Sztuki w Sosnowcu za umożliwienie nagrania zdjęć do filmu w jej siedzibie.
Grzegorza Onyszko za udostępnienie swoich zbiorów fotografii.

oraz

Ekspertów biorących udział w filmie: Dariusza Jurka, Jarosława Krajniewskiego, Artura Ptasieńskiego,
prof. Włodzimierza Wójcika.
Aktorów: Artura Żaka, Łukasza Wywiał, Mateusza Muskała, Grzegorza Kazibudzkiego,
Piotra Bieleckiego, Krzysztofa Jurka.
Reżysera: Wojciecha Pudło,
Scenarzyści: Piotrowi Bieleckiemu,
Autorom zdjęć: Katarzy Kuźmickiej, Wojciecha Pudło i Michała Kusiaka
Montażystów: Michała Kusiaka, Wojciecha Pudło, Łukasza Wywiał, Katarzyny Kuźmickiej,
Piotra Bieleckiego.
Autora muzyki: Tomasza Florkiewicza.

Informacje o stowarzyszeniu i o naszej stronie internetowej:



www.fdzd.org

- FORUM DYSKUSYJNE -
- HISTORIA REGIONU -
- ZABYTKI - MUZEA - GALERIE
- GOSPODARKA - POLITYKA -
- LUDZIE - FAKTY - WYDARZENIA -
- KULTURA - ROZRYWKA -
- SPORT - TURYSTYKA - REKREACJA -
- INFORMACJE - CIEKAWOSTKI -
- III SETKI ZDJĘĆ III -

- WEJDZ NA NASZĄ STRONĘ I SAM JĄ ZOBACZ
- ZAREJESTRUJ SIĘ NA NASZYM FORUM
- I WEŹ UDZIAŁ W DYSKUSJI NA TEMAT
- ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

!!! ZAPRASZAMY !!!